

Robert Sobiech

"Multi-Dimensional Sociology", Adam Podgórecki, Maria Łoś, Londyn 1979 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 33, 340-347

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

toologii badań prowadzić może do podobnych rezultatów, co zapożyczenia z neo-pozytywistycznej metodologii. W konsekwencji Autor powinien sam ograniczyć zakres zastosowania głównej tezy swojej pracy, ponieważ aprobeuje generalnie „metodologię wewnętrzną”. Ograniczenie to jest potrzebne przynajmniej w odniesieniu do dziedziny tworzenia pojęć i stosowania ich w badaniach. Jest, moim zdaniem, zasługą Autora, iż — nie pierwszy raz zresztą — przekonywająco wykazał, do jakich konsekwencji prowadzi uproszczone zastosowanie tezy filozofii nauki w tej dziedzinie. Jednocześnie wydaje mi się niesłuszne, aby dezawuować wysiłki zmierzające do nadania możliwie empirycznie jednoznacznego i zarazem operacyjnego sensu terminom abstrakcyjnym. Wysiłki te są na pewno celowe, nawet jeśli towarzyszy im pewna arbitralność, której zakres można przecież ujawnić, a z czasem i zmniejszyć, korzystając właśnie z wyników przeprowadzonych badań.

Inne, jeszcze bardziej szczegółowe uwagi dotyczą możliwości i zakresu „wewnętrznej metodologii” w badaniach socjologicznych. Zgadza się z myślą, że wyniki własnych badań powinny określać nowe sposoby badawczego postępowania w socjologii, trzeba zauważyć, że znaczna część tego, co nazywa się metodologią badań społecznych, musi pochodzić z zewnątrz, z innych nauk czy dziedzin refleksji. Dość wspomnieć o technikach statystycznych czy o badaniach nad procesami komunikowania, należących i do psychologii, i do szeroko pojętej lingwistyki, których znajomość jest tak istotna dla udoskonalenia sposobów uzyskiwania danych w wielu socjologicznych badaniach.

Formułując szereg uwag, po części polemicznych, w zakończeniu recenzji chcę wskazać jeszcze dodatkowo na kilka niewątpliwych i to dużych zalet tej bardzo cennej pracy. Autor umie pisać jasno o trudnych sprawach, prostym i dobrym językiem. Świetnie dobiera teksty i świetnie je interpretuje. Zakres jego lektur jest bardzo duży, są one bardzo różnorodne, a jego wiedza bardzo szeroka. Autor jest stronniczy, co sam przyznaje i co uzasadnia interesem dyscypliny, ale w tej stronniczości wykazuje umiar, dyktowany chęcią wyświelenia sprawy. Podjął przy tym trudne i ambitne zadanie i osiągnął wyniki prowokujące do refleksji. Trzeba przy tym zauważyć, że swoją ofensywę przeciwko neo-pozytywizmowi prowadzi wychodząc z własnych, czysto intelektualnych założeń, bez zaplecza innej, zwłaszcza potężnej doktryny, kiedy występuje się w szeregu licznych jej zwolenników. Jest to niewątpliwie jeszcze jedna pozytywna cecha pracy, wskazująca na jej oryginalność oraz na zaangażowanie Autora w sprawy własnej dyscypliny i problematykę spraw ludzkich widzianych z perspektywy humanistycznej tradycji.

Jan Lutyński

Adam Podgórecki, Maria Łoś, *MULTI-DIMENSIONAL SOCIOLOGY*, London 1979 Routledge and Kegan Paul, ss. 344.

„Intencją napisania tej książki jest uświadomienie socjologii jej własnych bogactw” — w ten właśnie sposób rozpoczynają swoją pracę *Multi -- dimensional sociology* Adam Podgórecki i Maria Łoś. Zawartość książki składa się z dwudziestu trzech artykułów, w części publikowanych już wcześniej, tworzących trzy uzu-

pełniające się części. Pierwsza z nich omawia istniejące w socjologii szkoły i orientacje teoretyczne. W jej skład wchodzi artykuły poświęcone ogólnej teorii systemów, funkcjonalizmowi, historycznemu materializmowi, szkole frankfurckiej, socjologii „hermeneutycznej”, fenomenologii, etnometodologii, interakcjonizmowi symbolicznemu i „wielowymiarowej socjologii”. Druga zatytułowana: *Struktura społeczna i świadomość społeczna*, zawiera dziesięć artykułów: *Relatywny naturalizm startu, Małe grupy — fikcja czy rzeczywistość?, Teoretyczne zaplecze koncepcji grup odniesienia i jej ewolucja, Koncepcje meta-postaw, Kontrola społeczna trzeciego stopnia, Etos klasowy, Etos narodowy, Dewiacja restryktywna i anarchiczna, Dehumanizacja*. Trzecia i ostatnia część książki pt. *Socjologia a praktyka* dotyczy zagadnień związanych z praktycznym zastosowaniem nauk społecznych i przedstawia następujące pozycje: *Definicja i zakres socjotechniki, Stosowane nauki społeczne o wartości, Prokreacja wartości społecznych — inteligencjo wszystkich krajów łączy się!, Etyka globalna*.

* * *

Doceniając „potencjalną i rzeczywistą potrzebę istnienia zróżnicowanych orientacji i metod w socjologii”, autorzy stawiają sobie za cel stworzenie „całkiem nowego paradygmatu, który w adekwatny sposób scalałby różne perspektywy socjologiczne w jedną „wielowymiarową socjologię”. Zdaniem autorów budowa podstaw tak rozumianej socjologii powinna składać się z pięciu etapów.

1. Systematyczne badania epistemologicznych i ontologicznych (lub politycznych) założeń różnych, oddzielnych perspektyw teoretycznych socjologii.

2. Ocena konsekwencji tych założeń, skupiająca się na koniecznych implikacjach, a nie na rozwiązaniach, które są tylko przypadkowo powiązane z daną perspektywą albo przypisane jej przez krytyków.

3. Wzajemna konfrontacja uzyskanych wyników, prowadząca do poznawczej wizji wielowymiarowego społeczeństwa ludzkiego, określająca układy cech determinowanych przez wybrane perspektywy (przeciwieństwa są traktowane jako zgodne z naturą ludzką jak również z obecnym rozwojem naszych zdolności poznawczych).

4. Ocena wniosków wyciągniętych z tych zadań z poglądem na możliwe prze wartościowanie i redefinicje podziałów między różnymi perspektywami.

5. Zaproponowanie metody (jednej z wielu) połączenia tych dokładnie zbędanych i odświeżonych (*refined*) perspektyw (w odniesieniu do pewnych wymiarów zaproponowanej wyżej rekonstrukcji społeczeństwa ludzkiego).

Gdy zważy się cel i zadania omawianej pracy, nieuniknione jest pojawienie się u czytelnika kilku wątpliwości. Czy np. możliwe jest porównanie i scalenie powstałych w różnym czasie i miejscu, wyływających z odmiennych założeń perspektyw — a jeżeli tak, to opierając się na jakich podstawach dokonywana jest próba budowy tej „nowej socjologii”? Czy i jak w ramach tak przedstawionej koncepcji „wielowymiarowej socjologii” możliwe jest istnienie sprzecznych lub też czasem całkowicie wykluczających się podejść, będących egzemplifikacją odwiecznych sporów (np. obiektywistyczne i subiektywistyczne koncepcje widzenia świata, funkcjonalne lub konfliktowe koncepcje istnienia społeczeństw)? Podobnych pytań można stawiać więcej i z pewnością będą one stawiane autorom „wielowymiarowej socjologii”. Istnieje bowiem przeświadczenie, utrzymujące się mimo coraz większej ilości apeli o scalenie zatomizowanej nauki, głoszące, że nauka to zbiór poszczególnych szkół czy perspektyw posiadających własne założenia, tradycje, metody i pretendujących do uniwersalnego wyjaśnienia zjawisk rzeczy-

wistości, w której funkcjonują. Istnienie takiego poglądu potwierdza praktyka, często bowiem można spotkać kilka odrębnych koncepcji zajmujących się tym samym zagadnieniem, lecz używających różnej terminologii, podkreślających znaczenie innych elementów rzeczywistości, odwołujących się do innych typów wyjaśnień. Wzajemna krytyka czy dyskusja takich koncepcji wbrew pozorom rzadko kiedy przynosi konkretne efekty, najczęściej sprowadzają się one do uzasadniania w sposób mniej czy bardziej świadomy przyjętych przez adwersarza założeń. Zaprezentowane założenia koncepcji A. Podgóreckiego i M. Łoś mają za zadanie zmodyfikowanie przedstawione powyżej schematu funkcjonowania nauki.

Wydaje się, że dobór teorii, który został przedstawiony w pierwszej części pracy, jest doбором reprezentacyjnym dla współczesnego dorobku socjologii, pozwalającym jednocześnie na dokonywanie zgeneralizowanych sądów. Analiza tych różnorodnych perspektyw dokonywana jest na podstawie dwu kryteriów. Pierwszym jest spójność wewnętrzna poszczególnych teorii oceniana na podstawie własnych terminów, a nie kryterium zewnętrznego wobec danej teorii. Tak np., jak twierdzą autorzy, fenomenologia nie może być krytykowana za niezgodność z np. metodologią pozytywistyczną. Stosowanie takiego kryterium pozwala na rzetelną ocenę danego podejścia, ujawniając jego wewnętrzne wady i zalety. Drugie kryterium stosowane przy przeglądzie teorii socjologicznych to kryterium przydatności, a tym samym miejsca i roli danego podejścia w „wielowymiarowej socjologii”. Zdaniem autorów analiza różnych „pięter” życia społecznego może doprowadzić do stworzenia takiego ujęcia, które w konsekwencji dawałoby wielowymiarową, dynamiczną wizję życia społecznego.

Nie sposób w krótkiej recenzji ustosunkować się do wszystkich 23 artykułów. Nawet pobieżna ich analiza przekraczałaby ramy niniejszego opracowania, z konieczności więc ograniczę się w tym miejscu do głównego zagadnienia zawartego w książce A. Podgóreckiego i M. Łoś, czyli do koncepcji „wielowymiarowej socjologii”, zdając sobie sprawę, że pomijam wiele interesujących jak i niekiedy kontrowersyjnych propozycji zawartych w poszczególnych artykułach.

„Przegląd kilku głównych perspektyw socjologicznych pokazał — nie całkiem nieoczekiwanie — niejasność, trywialność i niedorozwój wielu z ich epistemologicznych założeń: lecz z drugiej strony udowodnił, że socjologia posiada wiele interesujących twarzy, a próba rozwoju socjologii w granicach jednego wybranego poglądu oznaczałaby znaczne ograniczenie socjologicznej wyobraźni i percepcji” — twierdzi M. Łoś w *Wielowymiarowej socjologii* (s. 118). Stworzenie syntezy tych różnych kierunków pozwoliłoby, zdaniem autorki, na „zlikwidowanie podziałów między nimi” oraz usunięcie istotnego wpływu konfliktu, współzawodnictwa i polemiki, jakie oferują te kierunki. Jeżeli hasło syntezy dorobku socjologii może być uznane za przejaw optymizmu naukowego, to nie sposób zgodzić się w pełni z postulatem wyeliminowania współzawodnictwa czy polemik z życia nauki. Z pewnością, z jednej strony „zniechęcające jest obserwowanie niekończących się sporów, jak np. czy jednostki tworzą społeczeństwo, czy też społeczeństwo tworzy jednostki albo czy subiektywna lub obiektywna rzeczywistość ma większe znaczenie w procesach społecznych” (s. 118), z drugiej strony zaś faktem jest, że wzajemne oddziaływania na siebie różnych orientacji socjologicznych istotnie wpływa na dynamikę i rozwój życia naukowego. W tym momencie nasuwa się pytanie, czy tak pomyślana koncepcja „wielowymiarowej socjologii” nie jest koncepcją statyczną, podsumowującą istniejącą dotychczas wiedzę o życiu społecznym, wyznaczającą istniejące *status quo* socjologii. Wydaje się, że ujęcie prezentowane przez A. Podgóreckiego i M. Łoś umiejętnie broni się przed takimi zarzutami. *Wielowy-*

miarowa socjologia ma być jedynie swego rodzaju płaszczyzną skupiającą na swoim terenie rozmaite perspektywy, nie dokonując oceny prawdziwości czy fałszu ich założeń — a wręcz przeciwnie, eksponując je jako równouprawnione sposoby postrzegania i wyjaśnienia świata. „Wielowymiarowa socjologia” nie oferuje jedynie paradygmatu analizowania rzeczywistości (chyba że wielowymiarowość analizy uznać za taki paradygmat), daje zaś podstawę do „wzajemnej konfrontacji orientacji opartych na różnych czasem przeciwstawnych założeniach [...], konfrontacja ta pokazywałaby różne możliwości wyboru dla człowieka i społeczeństwa” (s. 119).

Tak więc rozumiana w ten sposób „wielowymiarowa socjologia” byłaby otwarta na każdy nowy punkt widzenia życia społecznego, zachęcając do rozwoju, a nie do ograniczenia teorii i metod socjologicznych. Stwierdzenie znajduje swoje odbicie w poglądzie autorów na mechanizmy rządzące życiem społecznym: „Natura ludzka i prawa historii nie istnieją w próżni, czekając cierpliwie na swoje odkrycie, ale są ciągle kształtowane zarówno przez zamierzone, jak i przypadkowe ewolucje (*developments*)” (s. 119). Przy zmieniającej się rzeczywistości nie tylko zachodzi konieczność rozwijania i odkrywania nowych form poznawania świata, ale również „istnieje zawsze obecna nadzieja odkrycia nowych sposobów zarządzania, ratowania (*salvation*) czy rekonstrukcji ludzkich społeczeństw” (s. 119).

Niemożliwe jest więc uzyskanie ostatecznego poziomu poprawności w ocenie zmieniających się nieustannie zjawisk życia społecznego, jak również nieuzasadnione wydaje się opowiadanie za sztywnymi, jednowymiarowymi, często nieadekwatnymi do rzeczywistości teoriami. Każda z nich wyjaśnia przecież tylko jeden aspekt danego zjawiska. Kiedy np. przedstawiciel podejścia strukturalnego analizuje dane społeczeństwo, koncentruje się przeważnie na opisie instytucji politycznych, zasadach organizacji politycznej czy zasadach funkcjonowania gospodarki. Prowadzi to zdaniem autorów do wytworzenia obrazu społeczeństwa, który jest „żałowy i zdominowany formami pozbawionymi substancji społecznej” (s. 129). Polityka, prawo czy ekonomia niewątpliwie w dużym stopniu determinują kształt społeczeństwa, są one jednak tylko częściami większej całości. Stąd wygłaszanie sądów o społeczeństwie wymaga nie tylko znajomości wymienionych poprzednio elementów, ale również wiedzy o procesach historycznych, kulturze, stosunkach międzyludzkich i wielu innych zagadnieniach. Dopiero znajomość tych różnorodnych wymiarów pozwala na zbliżony do obiektywnego opis i wyjaśnienie mechanizmów rządzących daną zbiorowością.

Rozumiana w ten sposób „wielowymiarowa socjologia” wydaje się być z jednej strony protestem skierowanym przeciwko nieuzasadnionemu optymizmowi poznawczemu wielu socjologów, twierdzących, że posiadają oni klucz do rozwiązania zagadek i problemów współczesnego świata, z drugiej strony jest ona reakcją na tezy o niemożności skutecznego badania tak złożonej materii, jaką jest świat społeczny. Nawet kiedy niektóre z tych teorii dostrzegają potrzebę wieloaspektowego postrzegania świata, najczęściej w praktyce koncentrują się one na wybranych „wymiarach” życia społecznego, pomijając inne, być może równie istotne aspekty. Tak np. koncepcja marksistowska w swych założeniach dostrzega konieczność badania zarówno obiektywnych elementów struktury ekonomicznej (np. środki czy sposoby produkcji), jak również subiektywnych elementów świadomości (np. świadomość klasowa) — w praktyce koncentrując się głównie na problemach z zakresu pierwszej z tych dziedzin. Stąd też pojawia się w omawianej pracy propozycja rozszerzenia marksizmu elementami należącymi do dorobku fenomenologii, nauki, która, mimo że przyjmuje inne niż teoria marksistowska założenia i cele, mogłaby,

zdaniem autorów, wnieść wiele nowych myśli do badania zagadnień z zakresu świadomości społecznej.

Przedstawiony powyżej postulat oddziaływania na siebie różnych kierunków teoretycznych jest już od dawna realizowany w praktyce (świadczy o tym istnienie takich nurtów, jak np. funkcjonalizm strukturalny, antropologia strukturalna, funkcjonowanie ujęć teorii konfliktu). Zazwyczaj wykorzystanie dorobku innej perspektywy przybierało charakter fragmentaryczny, ograniczając się do zagadnień leżących na styku zainteresowań obu podejść. Propozycje zawarte w *Wielowymiarowej socjologii* posiadają bardziej ogólną wymowę. Wydaje się, że w mniejszym stopniu chodzi tu o konkretne interakcje między różnymi perspektywami, bardziej zaś o ideę wykorzystywania w działalności naukowej całego dorobku socjologii, dorobku, jaki, zdaniem autorów, pomimo istnienia wielu wewnętrznych różnic stanowi potencjał, który może i powinien być wykorzystywany dla dalszego, coraz bardziej doskonałego poznania świata.

Druga część *Wielowymiarowej socjologii* nosi tytuł: *Struktura społeczna i świadomość społeczna*. Pokazano tu, na konkretnych przykładach, jak połączenie kilku wymiarów socjologii pozwala na stworzenie nowych podejść, nie ograniczających się do wąsko określonej koncepcji widzenia świata, a zarazem płodnych w teoretyczne i praktyczne implikacje. Mimo różnorodności poruszanych w tej części tematów przy bliższym spojrzeniu dobór takich właśnie zagadnień wydaje się całkowicie uzasadniony. Po pierwsze, jak było to już powiedziane, są to podejścia wielowymiarowe starające się uchwycić dane zjawisko w możliwie wielu jego aspektach, po drugie autorzy próbują wykazać, że takie właśnie widzenie życia społecznego znajduje zastosowanie zarówno przy analizowaniu zagadnień związanych z funkcjonowaniem społecznym jednostek (*Relatywny naturalizm startu*), aspektami mikrostruktur (problematyka małych grup), jak i przy rozważaniu problemów o szerszym zasięgu (problematyka ruchów dewiacyjnych czy zjawisk dehumanizacji).

Zdaniem autorów socjologia jest niepodzielna, a jej różnorodne zainteresowania problemami z zakresu mikro- czy też makrostruktur powinny wzbogacać wiedzę o życiu społecznym, nie zaś przyczyniać się do pogłębiania istniejących wewnątrz tej nauki różnic. „Jeżeli życie innych ludzi nie jest podzielone na całkowicie oddzielne sfery uczestnictwa, to dlaczego podziały takie miałyby występować w naukach społecznych” (s. 197) — zauważa M. Łoś w artykule poświęconym koncepcji grup odniesienia. Jednym z przykładów takiego całościowego sposobu ujmowania socjologii jest przedstawiona w omawianej pracy koncepcja meta-postaw. „[...] koncepcja, meta-postaw wiąże psychologię jednostki z socjologią w sposób, który prowadzi do połączenia wiedzy płynącej z różnych źródeł nauk społecznych [...] określenie tej koncepcji odkrywa zagubioną więź między socjologią życia codziennego i ostateczną ideą socjologii (*final notion of sociology*). Jeżeli syndrom postaw codziennych tworzy meta-postawy, a syndrom meta-postaw tworzy etos danego społeczeństwa — to ostatecznie syndrom etosów wszystkich typów istniejących społeczeństw tworzy koncepcję ludzkości. I to jest to, o czym traktuje socjologia w swoich ostatecznych analizach” (s. 167).

Reprezentowane przez A. Podgóreckiego i M. Łoś podejście pozostaje w ścisłym związku z konkretną rzeczywistością społeczną. Zdaniem autorów nie tylko precyzność i spójność danej koncepcji są wskaźnikiem jej wartości — jednym z podstawowych determinantów danej teorii czy podejścia jest również ich adekwatność do określonej rzeczywistości społecznej. Stąd też, zawarta w omawianej książce krytyka niektórych podejść, jak np. teorii małych grup czy koncepcji grupy

odniesienia, które to stworzone kilkadziesiąt lat temu w wielu przypadkach nie odzwierciedlają obecnego kształtu zjawiska. Koncepcja świata zawarta w *Wielowymiarowej socjologii* jest koncepcją dynamiczną, wskazującą, że następujące w coraz szybszym tempie zmiany modyfikują nieustannie rzeczywistość społeczną. Taką właśnie rzeczywistość należałoby badać przy pomocy nowych lub zmodyfikowanych koncepcji teoretycznych. Próby stworzenia takich, dostosowanych do wymogów realiów podejść zostały umieszczone w drugiej części książki. Obok ich zawartości krytycznej zawierają one pewne propozycje teoretyczne pozwalające na analizę nowych form życia społecznego. Wydaje się, że tak właśnie należałoby rozumieć przesłania zawarte w analizach etosów klasowych czy narodowych, koncepcji kontroli społecznej trzeciego stopnia czy w artykule poświęconym dehumanizacji.

Obraz nauki jest, a właściwie powinien być, odbiciem rzeczywistości, w której nauka funkcjonuje — wydają się mówić autorzy. Nie jest to jednak zależność jednostronna; nauka, a w szczególności nauki społeczne nie tylko podlegają oddziaływaniu ze strony rzeczywistości, ale również wpływają, czy też powinny wpływać na jej przyszły kształt. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcona jest końcowa część książki, *Socjologia a praktyka*.

Część tę otwiera rozdział poświęcony pojęciu i zakresowi socjotechniki, która rozumiana jest przez A. Podgóreckiego jako „teoria skutecznego działania społecznego albo [...] jako stosowana nauka społeczna, zadaniem której jest informowanie potencjalnego praktyka, w jaki sposób szukać skutecznych sposobów i środków realizacji wyznaczonych celów społecznych” (s. 273). Tak rozumiana socjotechnika stanowi pomost między życiem społecznym a dorobkiem nauki. Próba budowy paradygmatu osiągania celów w działalności praktycznej oprócz trudności metodologicznych wiąże się również z dokonywaniem przez badacza wyborów o charakterze moralnym. Nie wydaje się bowiem możliwe stworzenie takiej koncepcji socjotechniki, której funkcje dawałyby się porównać do funkcji skalpela mogącego zarówno ratować życie, jak i być narzędziem śmierci. Każdy, kto w pewien sposób włączony jest w działalność związaną z praktycznym zastosowaniem nauki, działa opierając się na własnych lub zewnętrznych, w przypadku eksperta sponsora, normatywnych kryteriach. Tezę tę potwierdza w artykule *Stosowane nauki społeczne a wartości* M. Łoś dokonując analizy podejść występujących w *applied social sciences*. W niektórych przypadkach, jak np. w radykalnych nurtach socjologii czy kryminologii wartości, ujawniane są w podstawowych paradygmatach postrzegania świata, w innych mogą ujawniać się, zdaniem autorki, w determinantach postulowanych rozwiązań czy też kryteriach stosowanych przy doborze tematów badań i technik badawczych. Można więc sądzić, że uprawianie każdej z nauk stosowanych wiąże się z realizowaniem w różnym stopniu artykułowanego systemu wartości.

W przypadku koncepcji socjotechniki mamy do czynienia z wyraźnymi opcjami normatywnymi. Zdaniem autora obecnie „ci specjaliści, którzy są zdolni dostarczać rekomendacji opartych o diagnostyczne poznanie, zazwyczaj należą do kategorii wynajętych ekspertów, pozostających w stosunkach zależności [...] podległych życzeniom, potrzebom, naciskom ich sponsorów” (s. 287). Taki stan rzeczy sprawia, że można już dziś mówić o takich zastosowaniach nauki (może w mniejszym stopniu dotyczących nauk społecznych, bardziej zaś fizyki, biologii czy chemii), które niosą ze sobą realne czy potencjalne zagrożenie dla ludzkości. Zaden z uwikłanych w różnorodne układy zależności ekspertów nie może być dziś pewny, czy wytworzony przez niego, z myślą o ulepszeniu świata skalpel nie zo-

stanie użyty dla zupełnie innych celów. W takiej sytuacji, zdaniem autora, konieczne jest odwołanie się do kryteriów normatywnych. Stąd pojawia się, umieszczony w artykule *Pojęcie i zakres socjotechniki* postulat stworzenia socjotechnice społecznego zaplecza organizacyjnego, na którym opierając się ludzie nauki czy w szerszym ujęciu inteligencja jako warstwa zawsze związana z obroną takich wartości, jak wolność czy niezależność osobista, będą aktywnie wpływać na kształt rzeczywistości. Ten ambitny postulat nie jest, wbrew pozorom, postulatem nierealnym. Można już dziś wskazać liczne organizacje zrzeszające intelektualistów z różnych stron świata, próbujących realizować te hasła. Jednak trudno mówić obecnie o istnieniu jednolitego ruchu społecznego stojącego w obronie podstawowych wartości i praw człowieka. Propozycja stworzenia takiego ruchu zawarta jest w artykule opatrzonym znamiennym tytułem: *Inteligencjo wszystkich krajów łącz się!* Zdaniem A. Podgóreckiego właśnie inteligencja nie tylko kultywująca, ale również czynnie broniąca ogólnoludzkich wartości jest w stanie przyczynić się do rozwiązania wielu problemów współczesnego świata. Lecz mimo doniosłego znaczenia dla rozwoju wielu ruchów społecznych (np. ruchu robotniczego) sama inteligencja jest dziś wewnętrznie rozbita i wspiera swoim działaniem często odległe od uznawanych wartości cele rozmaitych sponsorów. Nasuwa się więc pytanie, czy tak niejednorodna warstwa społeczna, jaką niewątpliwie jest inteligencja, zdolna jest do odrzucenia „falszywej świadomości” i zjednoczenia się w jeden spójny ruch społeczny, ruch, którego potrzeby istnienia nie sposób dziś nie dostrzegać. A. Podgórecki jest w tej kwestii optymistą, konkludując swoje rozważania dotyczące inteligencji stwierdza: „Kto, jeżeli nie inteligencja posiada tak dobre warunki do ratowania ludzkości przed totalitaryzmem (we wszystkich jego obliczach), wewnętrzną alienacją, rozdrobnieniem czy do odwrócenia groźby katastrofy nuklearnej i zniszczenia środowiska naturalnego. I również kto jest zdolny, jeżeli nie inteligencja, powstrzymać nieustanny postęp społecznego nihilizmu i zaproponować wartości nowego typu” (s. 312). Wydaje się, że takie stanowisko jest nie tylko reakcją na istniejący kryzys socjologii, ale również może być traktowane jako próba przełamania pogłębiającego się nieustannie kryzysu wartości.

Wartościom nowego porządku poświęcony jest ostatni rozdział *Wielowymiarowej socjologii — Etyka globalna*. Jak było to już powiedziane, autorzy omawianej książki nie unikają w swoich wypowiedziach konkretnych odniesień do sfery wartości. Przeciwnie, świadomi wszechobecności tego wpływu prezentują koncepcję uprawiania socjologii w powiązaniu z konkretnymi opcjami normatywnymi i światopoglądowymi. Rosnąca złożoność struktury świata społecznego oraz pojawiające się nowe źródła zagrożeń dla człowieka i środowiska kształtują dziś inny wzór naukowca, od którego wymaga się nie tylko adekwatnego opisu i wyjaśnienia rzeczywistości, ale również podejmowania prób jej zmiany zgodnie z przyjętymi kryteriami normatywnymi. W przypadku koncepcji wielowymiarowego uprawiania nauki rolę normatywnego punktu odniesienia pełni przedstawiona przez A. Podgóreckiego etyka globalna.

Zwiększające się coraz bardziej tempo zmian sprawia, że istniejące instytucje społeczne czy obowiązujące normy wymykają się stopniowo ludzkiej kontroli, pojawiają się nowe, inne jakościowo zjawiska i problemy. Podobnym przemianom ulegają również dyrektywy płynące z istniejących dotychczas etyk. bezradne wobec nowej rzeczywistości. Stąd pojawia się konieczność stworzenia innej, adekwatnej do rzeczywistych sytuacji etyki. Przedstawiona w *Wielowymiarowej socjologii* koncepcja etyki globalnej stanowi właśnie taką próbę. „Esencją etyki

globalnej jest to, że powiększa ona zakres pojęcia bliźniego i w konsekwencji obejmuje tym pojęciem wszystkie żyjące istoty; ale również to, że zaczyna traktować świat jako punkt odniesienia dla wszystkich znaczących standardów etycznych" (s. 327). Przy przyjęciu takich założeń etyka globalna nie tylko nie przeciwstawia się nakazom etyki indywidualnej czy zorientowanej społecznie, ale również stanowi podstawę przy rozwiązywaniu takich problemów, jak eksplozja demograficzna, niszczenie środowiska naturalnego czy zmniejszanie się naturalnych zasobów surowców, a więc problemów, których nie obejmowały dotychczas dyrektywy żadnej etyki. Przedstawioną w *Wielowymiarowej socjologii* koncepcję nowej etyki należałoby uważać jedynie za szkic do jej przyszłego obrazu, szkic, który w swojej obecnej postaci nie daje, co prawda, odpowiedzi na szereg pytań (np. o zakres tolerancji w stosunku do bliźnich czy o możliwości połączenia różnych, powstałych w innych warunkach i okresach historycznych typów etyk), ale wyraźnie określa system wartości autorów (a przynajmniej jednego z nich), wartości, których przejawem jest cała omawiana w tym miejscu książka. Należy jednak pamiętać, że wszelkiego rodzaju etyki są w znacznym stopniu jedynie oderwanymi od rzeczywistości konstruktami teoretycznymi i nie sposób przewidzieć, które z ich nakazów znajdą miejsce w konkretnych zachowaniach. Doceniając znaczenie i w pełni aprobując wartości w niej zawarte, należy zdawać sobie sprawę, że jest ona jedynie postulatem, który równie dobrze może znaleźć odbicie w konkretnej rzeczywistości, jak i pozostać jedynie jedną z wielu nie zrealizowanych prób zmiany świata.

Mówiąc o funkcjach, które ma spełniać nauka, wymienia się przeważnie trzy podstawowe: poznawczą, praktyczną i ideologiczną. Jeżeli analizować przedstawioną przez A. Podgóreckiego i M. Łoś koncepcję uprawiania „wielowymiarowej socjologii” w aspekcie wyżej wymienionych funkcji, okazuje się, że jest to koncepcja spełniająca zarówno wymogi poznawcze (przykładem są tu dwie pierwsze części książki), praktyczne (np. koncepcja socjotechniki) oraz ideologiczne (etyka globalna czy koncepcja społecznego ruchu inteligencji), jeżeli przez ideologię rozumieć posiadanie określonego systemu wartości i obrazu przyszłego świata.

W dotychczasowych rozważaniach „wielowymiarowa socjologia” określana była jako pewna propozycja uprawiania nauk społecznych. Wydaje się, że takie określenie najbardziej trafnie oddaje charakter tej koncepcji. Nie jest ona bowiem teorią, generującą dotychczasowy dorobek socjologii, nie można również „wielowymiarowej socjologii” traktować jako ostatecznej, spójnej koncepcji metodologicznej (mimo zawartych w niej wielu interesujących uwag dotyczących tego zagadnienia). Przedstawiona przez A. Podgóreckiego i M. Łoś koncepcja to pewien spójny światopogląd naukowy, to również zasługujący na szerszą akceptację paradygmat postrzegania i badania rzeczywistości społecznej. „Nie jest możliwe”, piszą na zakończenie książki autorzy, „zobaczenie w ciemności skomplikowanej rzeźby, chyba że jest ona oświetlana z różnych punktów w tym samym czasie. Lecz kiedy światło pada tylko z jednego punktu, wtedy pojawiająca się wizja pozbawiona jest całkowicie intrygującej złożoności całości. W rezultacie wizja ta zubaża obraz rzeczywistości” (s. 332).

To samo można zapewne powiedzieć o niniejszej recenzji. Kończąc, zachęcam czytelników do zapoznania się z całością obrazu socjologii, którego dostarcza omawiana książka.

Robert Sobiech